

impuls

I – III 2014 Nr 1 (159)

PISMO PRACOWNIKÓW Geofizyki Toruń S.A.

Na fali wspomnień

Spotkanie Grupy Morskiej (s. 4-5)
Z pamiątki Zbyszka Święcha (s. 6-8)
Morski epizod GT w pigułce (s. 9)
Służby Geofizyczne w W.O. PETROBALTIC (s.10)

„Seismic Wars” GT

s. 13

Marketingowa aktywność

s.3

Program Motywacyjny w GT pod lupą

s. 11



GEOFIZYKA TORUŃ

GRUPA PGNiG

otwarcie
na wyzwania

Motto numeru

*Twoje czyny będą znaczyć tyle co kropla w oceanie,
lecz czymże jest ocean jeśli nie morzem kropel?
parafraza dialogu z filmu "Atlas Chmur"*

Drodzy Czytelnicy!

Pierwszy w tym roku numer **IMPULSU** wypełniony jest po brzegi wspomnieniami. Okazją po temu było spotkanie pracowników i emerytów tworzących przed laty Grupę Morską. Obserwując to spotkanie, utwierdziłem się w przekonaniu, że morze łączy ludzi silniejszymi więzami niż cokolwiek. Bo też praca na morzu jest twarda i niebezpieczna. Tylko solidarny wysiłek zgranej załogi może się kaprysom morza skutecznie przeciwstawić. I ta solidarność przeradza się w przyjaźń, która się nie spala w ogniu czasu.

Popłynęła więc fala wspomnień morskich śmiazków: sejsmika na Pacyfiku, wyprawy polarne, seismoakustyka na Pacyfiku... A w **Impulsie** znajdziemy fragmenty pamiętnika Zbyska Święcha pisanego na gorąco w trakcie pionierskiej bałtyckiej przygody, próbę zwięzłego podsumowania morskiego epizodu GT, wreszcie informację dotyczącą wkładu naszych geofizyków i geologów w prace międzynarodowego konsorcjum **Petrobaltic** - to temat rzadko wspomniany.

Z wydarzeń współczesnych fotorelacje z udziału naszych służb z targach i konferencjach, analiza działań w ramach programu motywacyjnego **HSE** i jego efektów, tudzież prezentacja laureatów czyli **Liderów Bezpieczeństwa**.

Z okazji podpisania kontraktu na akwizycję w Tunezji przedstawiamy specyfikę tego kraju w optyce „Gwiezdných Wojen”.

Wspominamy także naszych zmarłych kolegów: **Kazimierza Pietrzyka**, wybitnego specjalisty, jedną z tych postaci, które pozostawiły w historii **Geofizyki Toruń** ślad szczególnie głęboki, na tyle, że można mówić, iż był kreatorem jej wizerunku, jej renomy - oraz **Jana Tomaszewicza**, który przez wiele lat przemierzał kraj z grupami sejsmicznymi jako mechanik i monter urządzeń elektrycznych.

Zapraszam do lektury!

Tadeusz Solecki

LAUREACI KONKURSU NA NAJLEPSZE ZGŁOSZENIA HSE



Roman Nackowski

Spośród zgłoszonych w czwartym kwartale ubiegłego roku obserwacji HSE jury wyłoniło kolejny już raz autorów najciekawszych zgłoszeń.

Są nimi

pan **Roman Nackowski** (GGE-R)

pan **Grzegorz Dejowski** (GDS).

W nagrodę laureaci otrzymali kartę podarunkową o wartości 150 PLN.

Panom gratulujemy, jednocześnie zachęcamy wszystkich pracowników do zgłaszania swoich obserwacji HSE. Pamiętajmy: każdy z nas kształtuje swoje miejsce pracy. Ze szczegółami można zapoznać się pod linkiem

http://portal.geofizyka.pl/index.php?option=com_remository&Itemid=40&func=fileinfo&id=2746



Grzegorz Dejowski

Pismo pracowników
GEOFIZYKI TORUŃ S.A.
Redakcja: **Tadeusz Solecki**, tel. 186,
impuls@geofizyka.pl

Korekta: **Sylvia Śliczner-Koślacz**, tel. 340
Druk: **Dział Administracji i Archiwizacji**, tel. 263

Zapraszamy do współpracy!

co

gdzie

Marketingowa aktywność

Fotorelacje z **GeoTHERM expo & congress** w Offenburgu (Niemcy) i targów **Petrotech 2014** w Greater Noidzie (Indie).

3

Popłynęła fala wspomnień...

Relacja **Zbigniewa Święcha** ze spotkania pracowników i emerytów tworzących przed laty Grupę Morską.

4

Jak było na początku...

Fragmenty pamiętnika **Zbigniewa Święcha** dotyczące początków sejsmiki morskiej GT.

6

Morski epizod GT w pigułce

Historia geofizycznych badań morskich prowadzonych przez GT ukazana w encyklopedycznym skrócie.

9

Służby Geofizyczne w W.O. PETROBALTIC

Wkład toruńskich geofizyków w prace międzynarodowego konsorcjum **Petrobaltic** w latach 1975-1990.

10

Program Motywacyjny w GT pod lupą

Katarzyna Sasiadek analizuje działania i osiągnięcia programu „Motywowanie pracowników do bezpiecznych zachowań”, będącego elementem realizowanej w Spółce **MISJI ZERO**. Prezentacja **Liderów Bezpieczeństwa** w 2013 r oraz wyróżniających się pracowników w **GS P-112**.

11

„Seismic Wars” GT

20 lutego 2014 w Tunisie podpisany został kontrakt na realizację przez GT projektu sejsmicznego 3D z **Winstar Tunisia B.V.** O tym projekcie i o Tunezji, gdzie realizowano kultową sagę **„Star Wars”** piszą **Tomasz Głąb** i **Tadeusz Solecki**.

13

Kalejdoskop

14

Pamiętamy

Wspomnienie zmarłych Pracowników: **Kazimierza Pietrzyka** i **Jana Tomaszewicza**.

15

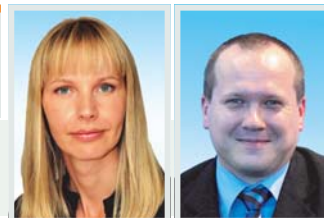
Na okładce: Replika dzwonu Kopernika zwołuje Grupę Morską na spotkanie.

Fot. Tadeusz Solecki

impuls

nasza praca

Marketingowa aktywność



GeoTHERM expo & congress, Offenburg

W dniach 20-21 lutego 2014 po raz ósmy w Offenburgu w Niemczech odbyły się największe targi w Europie poświęcone energii geotermalnej - GeoTHERM expo & congress. W tegorocznej imprezie wzięło udział aż 191 wystawców reprezentujących 16 krajów. Połączenie fachowego kongresu z targami przyciągnęło do Offenburga zarówno naukowców, jak i przedstawicieli firm z branży geotermalnej. Kongres obejmował 30 referatów poruszających kluczowe kwestie dla płytkiej i głębokiej



geotermii. Franz Untersteller, minister środowiska rządu Badenii- Wirtembergii, który dokonał otwarcia imprezy, podkreślił, że osiągnięcie celu, jakim jest uzyskanie w 2020 roku w Niemczech udziału odnawialnych energii w wytwarzaniu ciepła na poziomie 21% jest możliwe, ale pod warunkiem, że w dalszym ciągu będziemy korzystać ze źródeł geotermalnych.

Jednym z wystawców na tegorocznych targach była również Geofizyka Toruń, reprezentowana przez Wiceprezesa Zarządu p. Piotra Antonika, Z-cę Dyrektora ds. Rozwoju Biznesu p. Tomasza Wilka oraz Sylwię Śliczner-Koślacz i Michała Kłosa z Działu Marketingu. Dwa dni, podczas których prezentowaliśmy naszą firmę jako wiodącego dostawcę usług geofizycznych



Stoisko GT na Targach w Offenburgu

w Niemczech, stanowiły doskonałą okazję do dyskusji z dotychczasowymi partnerami GT na tym rynku, jak również wymiany „nowinek” branżowych oraz nawiązania nowych kontaktów biznesowych, także spoza Niemiec, jako że targi w Offenburgu z roku na rok zyskują coraz bardziej międzynarodowy charakter.

Sylwia Śliczner-Koślacz

Petrotech 2014 – 11th International Oil & Gas Conference and Exhibition, Greater Noida

W dniach 12-15 stycznia 2014 po raz jedenasty, a po raz pierwszy w Greater Noidzie w Indiach, odbyły się największe w Azji targi poświęcone przemysłowi naftowo-gazowemu – Petrotech 2014. Tegoroczna impreza zgromadziła 399 wystawców, 3 940 delegatów oraz 9 delegacji krajowych. Zaprezentowały się najważniejsze firmy indyjskie takie jak ONGC, Oil India, GSPC, Reliance, Indian Oil, GAIL, Cairn India oraz wiele firm zagranicznych (BP, Sercel, Halliburton, Baker Hughes, Weatherford, RasGas).



Jednym z wystawców na tegorocznych targach była również Geofizyka Toruń, reprezentowana przez Wiceprezesa Zarządu p. Piotra Antonika, Z-cę Dyrektora ds. Rozwoju Biznesu p. Tomasza Wilka, Country Managera w Indiach p. Rafała Kołoszko oraz przedstawiciela Ośrodka Przetwarzania Danych Sejsmicznych p. Wojciecha Kobusińskiego. W ciągu czterech dni wystawy mieliśmy możliwość zaprezentowania firmy jako doświadczonego i wiarygodnego dostawcę usług geofizycznych. Była to również wspaniała okazja do spotkania się i dyskusji z dotychczasowymi partnerami

GT na rynku indyjskim. Petrotech stanowił też sposobność do zapoznania się z planami naszych klientów w Indiach oraz nawiązania nowych kontaktów biznesowych.

Najważniejszym punktem tegorocznej konferencji było ogłoszenie firm, którym przyznano bloki koncesyjne NELP X. Wyniki tej rundy koncesyjnej zostały ogłoszone przez Ministra ds. Ropy Naftowej oraz Gazu Ziarnego pana Veerappa Moily podczas otwarcia wystawy. Zostało przyznanych 46 bloków, ale prawdopodobnie ta liczba zwiększy się do 60-65 po otrzymaniu wszystkich pozwoleń od rządów stanowych i władz lokalnych. Mamy nadzieję, że nasza obecność na konferencji oraz dobra marka GT na rynku indyjskim zaowocuje uzyskaniem nowych kontraktów na nowo przyznanych licencjach.

Rafał Kołoszko



Stoisko GT na Konferencji Petrotech'2014



Popłynęła fala wspomnień...

Z inicjatywy Prezesa Macieja Górskiego 24 stycznia br. w hallu łącznika, przy replice dzwonu z okrętu MS KOPERNIK, spotkali się pracownicy i emeryci tworzący przed laty Grupę Morską.

Spotkaliśmy się, aby ten dzwon zabrzmiał, aby jego dźwięk dotarł do nas i do tych, którzy na pokładzie Kopernika spędzili wiele dni, a przekroczyli już smugę cienia i na wieczną wachnię odeszli: Gienek Pawłowicz, Bogdan Krauze, Edward Potasznik. Uczciliśmy ich minutą ciszy.

W swoim słowie wstępnym Pan Prezes podkreślił, że 15 lat bytności naszej firmy na morzach i oceanach, w strefach podbiegunowych i podzwrotnikowych, jest wpisane w jej historię, a ten dzwon umieszczony w dobrze eksponowanym miejscu będzie wszystkim o tym przypominał zaś wizytujących firmę osoby o tym informował. Dźwięk tego dzwonu został poprzez łącze telefoniczne przesłany kapitanowi okrętu komandorowi Franciszkowi Wróblowi, który, będąc w stanie spoczynku, mieszka w Nowym Sączu. To on, a po nim jego uczeń, kapitan Mariusz Kalinowski, bezpiecznie prowadzili statek podczas rejsów. Trzeba też wspomnieć komandora Henryka Grzybka, który troszczył się o maszynownię.



Prezes podkreślił, że epizod morski Geofizyki Toruń był wydarzeniem szczególnym i wyjątkowym w historii firmy. Wydarzeniem, które nie powtórzy się zapewne nigdy, bo dziś sejsmika morska jest domeną, w której funkcjonują giganci zdolni do udźwignięcia ogromnego ciężaru inwestycyjnego, związanego z rozmiarem, technologiczną i metodyczną złożonością współczesnych badań geofizycznych na morzu. Tym bardziej zatem powinniśmy hołubić w pamięci tę historię i chlubić się nią, bo stanowi niezaprzeczalny walor wizerunkowy, budujący naszą renomę i zaufanie klientów.

Z kolei emerytowany prezes GT Janusz Bukowicki, który był inicjatorem i orędownikiem wyruszenia z pracami



sejsmicznymi na morze, wspominał jak to wszystko się zaczęło w 1974 roku. A zaczęło się od entuzjazmu, z jakim podjęli wyzwanie pionierzy: Eugeniusz Pawłowicz w domenie geofizyki i Leon Pączek w domenie sprzętu. Ta trójka swym entuzjazmem zaraziła całą ekipę, która otrzymała administracyjną nazwę „Grupa Morska” i prowadziła badania zarówno na Bałtyku, jak też w rejonach Arktyki i Antarktydy oraz na Pacyfiku, gdzieś między Meksykiem a Hawajami.



To były piękne czasy! Piękne, choć czasami diablo trudne dni i godziny. W rejsach polarnych przewodził prof. Aleksander Guterch z Instytutu Geofizyki PAN. W morskiej ekspedycji na Spitzbergen uczestniczyli wybitni polscy naukowcy: geograf, geomorfolog i polarnik prof. Alfred Jahn oraz geofizyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Geofizyki PAN Roman Teisseyre.

Ożyły we wspomnieniach postaci z załogi okrętu Kopernik: kpt. Bogdan Wiśniewski, bosman okrętowy Edmund Machała, szef kuchni bosman Andrzej Stecki... oni także odeszli na wieczną wachtę.

A my, kiedyś młodzi i piękni, dziś już tylko piękni, składając ukłon w stronę Prezesa Górskiego za ożywienie tamtych lat, wręczyliśmy mu symbol sterowania tym, co nie jest łatwe, zaś Henrykowi Chojnowskiemu replikę dzwonu – za tamte trudne lata prac przy adaptacji okrętu.

W morzu pracowaliśmy 24 godziny na dobę w sześciogodzinnych wachtach. Łączność z domem, zwłaszcza w tych dalekich rejsach, przez Gdynia-Radio była sporadyczna, a głosy zniekształcone, ledwie rozpoznawalne. Byliśmy zgraną i dzielną załogą, ale najbardziej dzielne były nasze małżonki, bo na lądzie musiały sobie radzić same w tych czasach, kiedy zdobycie kostki masła stanowiło sukces, a każda prozaiczna awaria domowa była na miarę awarii statku kosmicznego.

Po pamiątkowym zdjęciu w „Kąciku Morskim” (nazwa robocza), którego załączek stanowi dzwon i plansza z MS „Kopernik” kontynuowaliśmy spotkanie podczas poczęstunku. Tak więc jak morskie fale płynęły wspomnienia o różnych morskich chwilach i przygodach, o słabościach, smutkach i radościach, o koleżeństwie na pokładzie, o tym, że warto było.

Fajnie że przyszedł Prezes Janusz Bukowicki, Leon Pączek, Henryk Budzichowski... że spotkaliśmy się znów my wszyscy w tej sentymentalnej podróży po minionym czasie: Andrzej, Zbyszki, Mariany, Janki, Stanisław, Ziemiowit, Damian, Waldek, Władek. Jestem pewien, że, choć ich nie widzieliśmy, byli także z nami Gienek, Edward, Bogdan i pozostali, uczestniczący już w Wiecznym Rejsie.

Zbigniew Świąch



Jak było na początku

Fragmenty pamiętnika Zbigniewa Świącha dotyczące początków seismiki morskiej GT.



„W morzu oprócz pięknych dni są także diablo ciężkie godziny”

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem. Ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód.

Wtedy Bóg rzekł: niech się stanie światłość! Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności.

... a po wielu wiekach na wody Bałtyku wypłynął okręt geofizyczny. Ciemnozielony brzeg z wyróżniającymi się plamami białych wydm oddalał się coraz bardziej. Znikła czerwona kula słoneczna. Na tle pomarańczowo-żółtego nieba samotne wzgórze w seledynowej oprawie pozostanie widoczne aż do chwili, w której zapadnie ciemność. Zupełna ciemność - jak na początku świata.

Przyjdą noce dobre i noce złe. Spokojne i oszalałe wiatrem, ciche i ryczące morskim żywiołem. Przyjdą nocne radości i nocna bezsilność. Trudno opisać tę noc na morzu, słowa są odbarwione, bezradne wobec perspektywy oddania klimatu przeżytych godzin.

Jesteśmy czujni na rozchwianej przestrzeni, zupełnie inaczej niż na lądzie, gdzie pozorna stabilność zabija naszą wyobraźnię. Każdy okręt ma swoją szczęśliwą falę - a poza tym jest zwyczajnie, jak to na morzu - trochę słonego smaku w ustach...

31.07.1975, czwartek.

Godzina 18³⁰. Kopernik odcumował od nabrzeża stoczni remontowej w Gdyni. Niemal roczny okres adaptacji okrętu, montaż urządzeń, aparatur, systemów za nami. Jaki był ten okres? No cóż, zawsze są dwie prawdy: ta z prawej i ta z lewej strony... Bez wątplenia jednak był on długi i trudny. Ale jesteśmy uśmiechnięci, pełni zapału w obliczu nowej, nieznaney nam dotąd przygody. Nasz pierwszy rejs. Ruszamy z załogą Kopernika pod dowództwem kapitana Franciszka Wróbla. Zostawiamy na molo pracowników stoczni, projektantów, naszych przełożonych z dyrektorem Januszem Bukowickim, któremu od nawątu problemów ostatniego roku przybyło siwych włosów...

W tym historycznym, pierwszym rejsie Grupy Morskiej uczestniczą: Eugeniusz Pawłowicz, Zbigniew Świąch, Zbigniew Kwiecień, Marian Kolba, Stanisław Jaworski, Stanisław Bąk, Janusz Lewandowski, Marian Kuchar, Jerzy Żenkiewicz, Paweł Knitter i Leon Pączek.

Godzina 19³⁰. Uruchomiono kompresory... i za chwilę następuje przeciek wody z chłodnicy! Jedną „Amę” (kompresor) trzeba zastopować.

Godzina 20³⁰. Awaria drugiej „Amy”. Pracownicy stoczni remontowej całą noc usuwają usterki, w międzyczasie włączamy system nawigacji satelitarnej.

01.08.1975.

Przy „Amach” wysiadły automatyczne odwadniacze. Już wszystko w porządku, możemy rozpoczynać próby. Z pomocą dźwigu wystawiamy za burtę ramy z air-gunami. O 8⁵⁸ Leon Pączek odpala air-guny. Przed południem drobne kłopoty z windą magnetometru. Ledwie się uporaliśmy, kompresor odmówił posłuszeństwa.

Do godziny 21⁰⁰ taniec przy kablu. Trzy sekcje niesprawne, lecz większym problemem jest przegłębianie się kabla. Naprawa kompresora wymaga powrotu do stoczni. Więc wracamy.

05.08.1975.

Testujemy system Magnavoxa. Pracuje niewłaściwie, mamy błędne wskazania. W kompresorowni czarna rozpacz: wysiadają sprzęgła. Z DFS-em też nienajlepiej. Co dalej?

08.08.1975.

Godzina 1⁰⁰. 25 sekcji kabla hydrofonowego w wodzie.

Godzina 1³⁰. Grzeją się przewody hydrauliczne. Zmiana pomp.

Godzina 2¹⁰. Kutry rybackie „idą” wprost na kabel.

Godzina 3⁰⁰. Sonar pracuje źle. Oficerowie wachtowi „odpędzają” kutry. My wciąż zmagamy się z kablem.

Godzina 7¹⁵. Mamy 48 kanałów. Kabel pływa po powierzchni.

Godzina 8⁰⁰. Odwijamy z bębna sekcje amortyzujące i sekcję obciążającą. Kabel powinien się zanurzyć. Obserwujemy wskazania. Nie jest dobrze. Zwijamy kabel z powrotem, będziemy wyważać jeszcze raz.

Godzina 20⁰⁰. Ponowna próba z kablem. Jeszcze nie jest dobrze. Przyrządy wskazują różną głębokość poszczególnych fragmentów kabla.

10.08.1975.

Wypływamy w morze. Do późnych godzin wieczornych pracujemy przy kablu. W dalszym ciągu jego zanurzenie jest nierównomierne, poza tym trzeba zmienić konfigurację tuż za rufą, z powodu zakłóceń pochodzących od śrub statku.

11.08.1975.

Podciągnięto sekcję wprowadzającą. Po kilkukrotnej zmianie konfiguracji wreszcie mamy zadowalający efekt. Można się wykąpać i spać, spać...



12.08.1975.

Wciąż niepoprawnie działają kompresory. Rano wchodzi-
my do Stoczni Remontowej. Na jak długo?
Rozmowy, narady, dyskusje... Z Norwegii nadchodzi telex.
Proponują naprawę kompresora w norweskiej stoczni
w Sandefjord... A więc popłyniemy do Norwegii. Część
naszych była już w tym kraju w ramach kontraktowego
szkolenia. Większość czasu spędziłyśmy wówczas na LON-
GWIE w morzu. Ale sympatyczni Norwegowie pokazali
„kawałek” swojego kraju...

30.08.1975.

Przed południem opuszczamy Stocznię Remontową
w Gdyni. Z redy odpływamy do Norwegii o godzinie 21⁰⁰.

31.08.1975.

Sund, Kattegat, Skangerak...

01.09.1975.

O godzinie 7⁰⁰ na pokład „Kopernika” wchodzi norweski
pilot. O 8³⁵ cumujemy w stoczni Framnwest w Sandefjord.

04.10.1975.

Wracamy do kraju. Polski statek flagowy stał w Sandefjord
trochę dłużej niż miesiąc. Ministerstwo Spraw Zagranicz-
nych PRL dało obietnicę, że opuści on Norwegię dzisiaj.
Wczoraj po południu w Sandefjord odbyło się spotkanie,
na którym był przedstawiciel Ministerstwa Obrony. Nor-
malnie zagraniczne statki mogą stać w norweskich portach
maksimum 14 dni. Tymczasem naprawy i testowanie urzą-
dzeń przeciągały się. Norweskie media zainteresowały się
tym przypadkiem, bo statek wyposażony w aparaturę elek-
troniczną, w jakieś dźwigi, bębny z dziwnym kablem, do
tego z liczną (ok. 50 osób) załogą mógł wyglądać podejrzanie.
Nie było jednak mowy o tym, że Norwedzy nie umieją
sobie poradzić z naprawą urządzeń, które nam sprzedali...
Przetaczano wał, zmieniano pasy, wywa-
żano układ napędu...

Ostatecznie 29 września sporządzono
protokół z napraw. Strona norweska, nie
przedstawiając w chwili obecnej sposo-
bu usunięcia nieprawidłowości, sugeruje
powrót okrętu do kraju. Sytuacja robi się
nieprzyjemna. Przybywa radca handlo-
wy polskiego przedstawicielstwa w Oslo.
Po burzliwej dyskusji odłożono powrót
do kraju, a po interwencjach naprawa
nabrała tempa, dość że dziś o 4¹⁰ zakoń-
czono próby i o 12¹⁰ opuściliśmy Norwe-
gię.

To były ciężkie dni. Ciężkie, bo mono-
tonne, polegające głównie na oczekiwa-
niu. Praca, dyżury, wlokące się nocne
godziny. Przestały cieszyć popołudniowe
spacery po mieście. Żadnych wiadomo-
ści z domu, napięta sytuacja na okręcie sprzyjająca konflik-
tom. Trzeba było zabić czas czytaniem, kartami, rozmowa-
mi, rozładowywać trudne sytuacje humorem, śpiewem,
nawet wymyślaniem okolicznościowym piosenek:

*Okręt przepłynął drogi szmat
I stanął w porcie Sandefjord
I to był pierwszy trudny dzień
W powietrzu zgnily kapitalizm mknął*

*Z lądu na statek szybko nikt nieś
Bo kapitalizm w d.. cię szczypie
on może nawet ugryźć cię
i śmieje się jadownicie.*

*Minęło trudnych dni trzydzieści sześć
I w sercach wzmógł się chłód
Do domu chciałby wrócić dziś
Staś i Mońcio i Gienio i Zbyś...*

14.10.1975.

Pracownicy Grupy Morskiej skierowali pismo do Dyrektora,
Rady Zakładowej i organizacji partyjnej, w sprawie rozwią-
zania problemów płacowych. Wszelkie dotychczasowe
rozmowy na ten temat kończyły się obietnicami. A zespół
do prac na morzu jest dobry, szkoda byłoby gdyby się roz-
leciał...

11.10.1975.

Na morzu sztorm, a my wypływamy. To już próby rejestra-
cji. Jeszcze odmawia posłuszeństwa Magnavox, buntuje się
DFS, ale nasi koledzy radzą sobie z tym.

15.10.1975.

Wracamy do portu po zarejestrowaniu 128 km profilu.

24.10.1975.

W kolejnym piśmie do Dyrektora pracownicy informują
o kontynuowaniu prac na morzu, jednocześnie odrzucając
warunki płacowe zaproponowane przez Dyрекcję. Po po-
łudniu wypływamy we mgłę.

25.10.1975.

Do rana stoimy na kotwicy, czas wykorzystujemy na przy-
gotowanie sprzętu. O świcie rozpoczynamy wypuszczanie
kabla. Najpierw boja ogonowa, potem sekcja amortyzacyj-
na, a za nią 48 sekcji aktywnych, znów sekcja amortyzują-
ca, za nią obciążająca... stop - coś nie gra: „czwórka” wy-
szła na powierzchnię. Wyciągamy kabel z powrotem.
Godzina 16³⁰. Kabel znów rozwinięty, ramy z air-gunami
za burtą, próbne rejestracje wykonane. Rozpoczynamy
profil Ż-M-75. Sprzęt pracuje dobrze, reje-
stracja trwa.

26.10.1975.

Nie ma czasu ani warunków na odpoczy-
nek. Hałas, wibracje od maszyn i te wybu-
chy co 9 sekund. Edek znalazł sobie kącik
na koi Semka, Marek nałożył waty do uszu.
Pracujemy w systemie zmianowym, po sześć
godzin, każda zmiana dwa razy na dobę.
Godzina 16³⁰. Po 24 godzinach pracy na
jednym profilu wykonano 241 km co prze-
kłada się na 9556 rejestracji.
Godzina 20⁰⁵ Kończymy profil.
Godzina 23¹⁵. Kabel zwinięty. Do wymiany
jedna sekcja. Poza tym: wymiana oleju w
kompresorach, spawanie rurociągu, dokrę-
cenie śrub mocujących, naprawa air-gunów,
testowanie DFSa, a co do dokładniejszej
pracy Magnavoxa to pozostają chyba tylko

modlitwy...

27.10.1975.

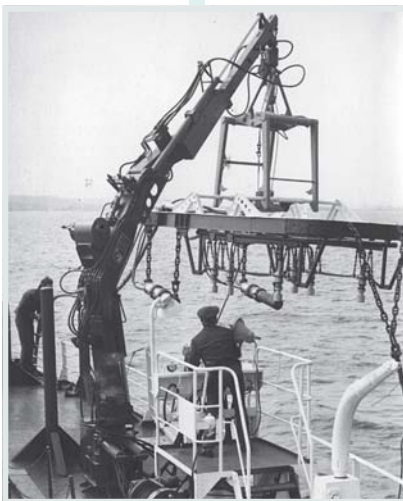
Kotwica w górę, luzowanie kabla, wypuszczanie ram, roz-
ruch kompresorów - rozpoczynamy następny profil.

28.10.1975.

Kończymy profil, zwijamy kabel, coś jest nie tak... okazuje
się że złowiliśmy jedną kotwicę, boję z tyczką, jakieś sznu-
ry... O 22⁰⁰ rozpoczynamy następny profil.

29.10.1975.

Pogoda pogarsza się a wraz z nią także samopoczucie załogi.
Wszyscy dziwnie bladzi. Morze jest już groźne, coraz



Zespół air-gunów przed zanurzeniem

większe przechyły. Mimo to podejmujemy próbę wykonania jeszcze jednego profilu. Niestety musimy ją przerwać. Wyciągamy sprzęt w bardzo trudnych warunkach, trwa to prawie dwie godziny.

31.10.1975.

Po północy skończyliśmy rozwijanie kabla, ale po 70 rejestracjach musieliśmy przerwać prace - pękł gumowy wąż wysokiego ciśnienia. Wracamy do stoczni. Jeszcze na reddie motorówką przybyli do nas Gienio Pawłowicz i kmdr Pawłowski.

03.11.1975.

Rozmowy w Dyrekcji na tematy płacowe. Dyskusja jest ostra, ale dochodzimy do porozumienia. Opracowano projekt dodatków, ekwiwalentu za pracę na morzu. No i do roboty! Będzie ciężko, bo to pora sztormów na Bałtyku.

11-22.11.1975.

Mimo ciężkich warunków zrealizowaliśmy następne dziesiątki kilometrów profilu.

24.11.1975.

Polska, NRD i ZSRR podpisały umowę międzynarodową o wspólnych badaniach na Bałtyku. Powstało konsorcjum Petrobaltic. Wizyta na statku przedstawicieli tych krajów.

09.12.1975.

Za nami uroczystości barbórkowe. Kpt. Wróbel i H. Grzybek otrzymali odznaki „Zasłużony dla Górnictwa Naftowego”. Wypływamy w morze mimo ostrzeżeń o sztormie.

10.12.1975.

Stan morza 10 w skali Beauforta. Ciężka noc.

11.12.1975.

Wciąż dmucha że hej. Czekamy.

12.12.1975.

Uspokoiło się na tyle, że można podjąć próbę wyluzowania kabla. Zimno. Rejestrację podejmujemy jednak dopiero przed północą, bo coś się do kabla przyczepiło i trzeba było go zwijać.

13.12.1975.

Wykonaliśmy kolejny profil. Prace będą przez szlaki statków, mamy z tym masę kłopotów. W dodatku awaria „Amy”. Wiatr wzmacnia się, dochodzi do 7 stopni, ostrzeżenie o sztormie, kutry uciekają do portów, musimy się przed nimi opędać... nerwowo.

Wieczorem jedna z fal przechodzących przez dziób załaza pomieszczenie kompresorów. Przerwaliśmy profil. Do północy trwała walka z żywiołem przy wyciąganiu sprzętu.

14.12.1975, niedziela.

Przed południem naprawa sprzętu. Wciąż wieje. Kotwica nie bardzo trzyma.

16.12.1975.

Błąkamy się po Bałtyku i trzepie nami niemiłosiernie. Organizmy na progu wytrzymałości. Pociśmamy się że jutro

będzie lepiej, prognozy są optymistyczne.

17.12.1975.

Morze już tylko z lekka rozfalowane, można zaczynać pracę a tu... awaria komputera. Jureczku, do dzieła!

18.12.1975.

Pogoda dobra, wróciły więc dobre humory... ale wróciły także kutry na łowiska. Robi się gorąco, nasz „ogon” kablowy ma 2800 m długości i przyciąga te cholerne kutry jak magnes... Ryzykujemy przejście nad rozstawionymi „sznurami”. Statek przeszedł, boje też, a kabel? Chwile napięcia. Udało się. Za chwile drugi rząd, czy znów się uda? Mamy chyba naprawdę wariackie papiery!

Zapomniałem przedstawić Józka. A to ważna postać. Rządzi on na statku od tygodnia, został przeszkolony przez zastępcę dowódcy statku ds. politycznych i nie posiada krewnych za granicą. I jest prawdopodobne, że jako członek załogi geofizycznej otrzyma niebawem podwyżkę pensji zasadniczej. A kto wie, może razem z nami doczeka się ekwiwalentu za trudne warunki pracy na morzu? Na razie to Józek dostał po mordzie od Jasia... biedak ułożył się do snu w jego koi! Tylko tyle, a tu zaraz - po mordzie! Ale gdy wypędzony nocą cichutko zasiadł na fotelu dowódcy w sterówce nie bez satysfakcji przyjął meldunek: „Oficer wachtowy melduje przyjęcie wachty”. Cóż, w nocy wszystkie koty są czarne. Po wypiciu lampki wina rozochocił się nasz Józek... gdzie są dziewczynki? Ba! Na łądzie przyjacielu, na łądzie! To co tu robicie? Plan, przyjacielu, plan wyrabiamy. Zadania geofizyczne. No tak, jak trzeba to trzeba - i pomagał nam z humorem przetrwać trudne grudniowe godziny na morzu. Dodajmy, żeby nie było nieporozumień: Józek to była sympatyczna kukła ☺

19.12.1975.

Znów dmucha tego. Jeszcze w nocy trzeba było wyciągać sprzęt... Jeszcze by tak kilka kilometrów bo do wykonania planu niewiele już potrzeba...

20.12.1975.

System satelitarny pracuje nieprawidłowo. Uszkodzenie w lead section. Musimy przerwać profil. Po południu: oj, będzie niedobrze! Morze marszczy się coraz bardziej, ale jeszcze zostało tylko jeden profil... zdążymy? Gdyby nie te uniki przed kutrami...

21.12.1975.

Już nic nie zrobimy. Sztorm, prawdziwy huragan. Na szczęście nie mamy sprzętu za burtą, jakoś przetrwamy. Uciekamy do zatoki.

22.12.1975.

Rano wchodzimy do portu. Zdążymy więc na Wigilię! Wieczorem lądujemy w Toruniu. Całkowite odprężenie, wręcz błogość... Wszystko za nami. W krótkim czasie w jesiennych warunkach „wydarliśmy” z morza 2 tys. km profili. Dużo to czy mało? Trudno ocenić, nie mamy przecież żadnej skali porównawczej. Stawialiśmy pierwsze kroki. Ktoś komuś podziękuje, ktoś złoży a ktoś odbierze gratulacje, może i medale, bo tak już jest. A tu garstka mężczyzn odpręża się sącząc drinka... I dalej popłyną...



Świeżo upieczone wilki morskie

Zbigniew Święch

Morski epizod GT w pigułce



Badania geofizyczne na Morzu Bałtyckim GT podjęła w połowie lat 70. Firma nie dysponowała jednostką pływającą, dlatego też wdzierżawiono od Marynarki Wojennej okręt hydrograficzny „Kopernik”. Aby sprostać tym zadaniom, należało go wyposażyć w system wzbudzania drgań za pomocą sprężonego powietrza „air-gun” oraz kabel hydrofonowy i aparaturę sejsmiczną DFS-IV. Do lokalizowania pozycji statku wykorzystywano system nawigacji satelitarnej Magnavox, a później system radionawigacji HI-FIX. Do sterowania procesem badań użyto amerykańskiego systemu komputerowego, zainstalowanego na okręcie. Przetwarzanie morskich danych sejsmicznych w Ośrodku Obliczeniowym odbywało się także na nowym sprzęcie (minikomputer TIMAP).

W związku z rozszerzeniem zakresu działania, w grudniu 1975 r. firma otrzymała nową nazwę: Przedsiębiorstwo Geofizyki Morskiej i Lądowej Górnictwa Naftowego.

Nowy rodzaj prac i nowy sprzęt wymagał przeszkolenia specjalistów. Odbywało się ono w renomowanych firmach zachodnich. Do pionierskich w krajach bloku wschodniego prac morskich desygnowano doświadczonych geofizyków, elektroników i geodetów, wzmocnionych młodą kadrami, która przez wiele lat stanowiła trzon specjalistów firmy. Dziś większość z nich jest już na emeryturze.

Dyrektorem GT w tym czasie był p. Ernest Poleszak. Tak mówi o początkach morskiej przygody:

- Sejsmikę morską zawdzięczamy ówczesnemu wiceministrowi Kuczmie. Był on przedtem przewodniczącym Komisji Planowania i miał spore wpływy. Wymyślił taką argumentację, że o ile przemysł naftowy zwiększy wydobycie ropy naftowej w stosunku do tego, co planowano, o tyle mniej będzie trzeba kupić na Zachodzie. Zaoszczędzone w ten sposób dolary należy przeznaczyć na modernizację przemysłu. Udało się. Dościliśmy „zastrzyk” na rozwój sejsmiki morskiej. Kupiliśmy aparaturę, źródła wzbudzania, stacje radiolokacyjne i system nawigacji satelitarnej, ale brakowało jednostki pływającej. Wtedy dowódcą Marynarki Wojennej był admirał Janczyszyn, z tego co wiem, znali się z ministrem Kuczmą, jakoś uzgodnili wdzierżawienie okrętu... dość, że my „pojechaliśmy na gotowe”. Zaproponowali nam „Kopernika”, okręt hydrograficzny. Nie był to najszcześniejszy wybór, jednostka wręcz nie nadawała się do tego typu prac, ale ją zaadoptowano - i tak zaczęliśmy tę geofizykę morską uprawiać.

Materiały uzyskane w latach 1975-76 były wkładem strony polskiej do utworzonej przez rządy PRL, NRD i ZSRR Wspól-

nej Organizacji Poszukiwań Naftowych na Morzu Bałtyckim Petrobaltic. GT otrzymała zadanie wykonania prac geofizycznych na obszarze polskiego (później także wschodniemieckiego) szelfu. Prace obejmowały akwizycję danych sejsmicznych i ich przetwarzanie. Warto podkreślić, że były to pierwsze w historii firmy prace eksportowe.

Morskie prace sejsmiczne na Bałtyku wykonywane były przez kilkanaście lat. W tym okresie obszar polskiego szelfu został pokryty siatką poszukiwawczą 2 x 4 km, a w wielu rejonach siatką szczegółową 1 x 1 km. Równoległe z pracami sejsmicznymi wykonywane były badania magnetyczne, interpretowane we współpracy ze specjalistami z PBG. W wyniku wykonanych morskich prac sejsmicznych odkryto dwa złoża ropy; jedno z nich (B3) eksploatowane jest obecnie przez „Petrobaltic” i daje liczącą się w skali naszego kraju produkcję oraz drugie, mniejsze złożo (B8), położone w rejo-



Wyprawa naukowa na Spitzbergen

nie, gdzie głębokość morza jest większa i warunki eksploatacji trudniejsze. Odkryto również 4 złoża gazu (B2, B4, B6 i B16), zlokalizowane wzdłuż uskoku łęby.

Posiadany potencjał sprzętowy i zdobywane doświadczenie w geofizyce morskiej zostały wykorzystane także w ramach współpracy ze środowiskami naukowymi. Od końca lat siedemdziesiątych GT współuczestniczyła w badaniach naukowych, prowadzonych przez Polską Akademię Nauk. Na zlecenie Instytutu Geofizyki PAN w 1976 i 1978 r. GT wzięła udział w wykonywaniu morskich badań geofizycznych w rejonie Spitsbergenu, współpracując z naukowcami z Norwegii, USA i RFN. W okresie od grudnia 1979 r. do kwietnia 1980 r. wspólnie z Instytutem Geofizyki PAN prowadziła badania geofizyczne w rejonie Antarktyki. Celem tej wyprawy były badania wglębnej budowy metodą sejsmiczną i magnetyczną w rejonie Szetlandów.

Trzecim epizodem związanym z badaniami morskimi stanowiły prace wykonywane w 1989 r. na Pacyfiku dla konsorcjum Interoceanmetal. Miały one na celu rozpoznanie dna Oceanu Spokojnego (w pobliżu wybrzeży Meksyku) pod względem występowania koncentracji manganowo-żelazowych. W trakcie pięciomiesięcznego rejsu „Kopernika” wykonano około 14 900 km pomiarów. Te pionierskie prace obejmowały: głęboką sejsmoakustykę, magnetometrię morską i batymetrię dna oceanu. Unikatowość tematu wymagała przygotowania własnych programów obliczeniowych oraz interpretacyjnych. Opracowali je informatycy z Ośrodka Obliczeniowego.

Tadeusz Solecki



MS Kopernik w porcie

Głównym klientem, dla którego GT realizowała morskie badania sejsmiczne na Bałtyku, było międzynarodowe konsorcjum W.O. PETROBALTIC. Powstało ono w 1975 r., a udziałowcami były trzy państwa: NRD, ZSRR i Polska. Do roku 1990 konsorcjum wykonało badania geologiczno-geofizyczne i wiertnicze. W roku 1990 organizacja ta została zlikwidowana, a jej majątek i dorobek przejęło polskie Przedsiębiorstwo Poszukiwań i Eksploatacji Złóż Ropy i Gazu Petrobaltic. Miało ono poszukiwać ropy naftowej i gazu ziemnego na terenie polskiego obszaru morskiego oraz eksploatować odkryte zasoby węglowodorów. Od września 2003 roku Petrobaltic jest spółką akcyjną, a od lutego 2005 r. głównym właścicielem akcji przedsiębiorstwa jest Grupa Lotos SA.

Wkładem strony polskiej w konsorcjum były materiały uzyskane w badaniach sejsmicznych przeprowadzonych na Bałtyku w latach 1975-76. Później, prócz kontynuacji badań sejsmicznych na szelfie polskim, GT otrzymała także zadanie wykonania prac geofizycznych w rejonie szelfu wschodnioniemieckiego. Pierwotne plany zakładały również akwizycję sejsmiczną także na szelfie radzieckim, jednak ostatecznie Rosjanie z tego się wycofali. W sumie morskie prace sejsmiczne GT na Bałtyku wykonywane były przez kilkanaście lat.

Ale udział GT w działaniach konsorcjum był szerszy. W ramach struktury organizacyjnej WO PETROBALTIC działał Pion Służby Geofizycznej, podległy Dyrektorowi Naczelnemu, w obrębie którego znajdowały się następujące jednostki:

- Grupa Radiogeodezji i Kartografii Morskiej
- Dział Geofizyki
- Zespół Geofizyki Wiertniczej

W obrębie tych jednostek organizacyjnych w latach 1975-1990 byli zatrudnieni następujący specjaliści związani z GT:

Mgr inż. Eugeniusz Pawłowicz: Kierownik Pracowni Sejsmiki Morskiej

Mgr inż. Ludwik Król: 1980-1987 - Naczelnik Wydziału Geofizyki

Mgr inż. Elżbieta Król: 1986-1989 - st. specjalista w Zespole Geofizyki Wiertniczej

Mgr inż. Marian Kiełt: 1986-1988 - st. specjalista w Zespole Geofizyki Wiertniczej, 1989-1990 - dr inż., Naczelnik Wydziału Geofizyki, od lipca 1990 z-ca Naczelnika d/s Geofizyki w Wydziale Geologii i Geofizyki.

W Konsorcjum funkcjonował także Pion Geologii, który obejmował:

- Grupę Analiz Geologicznych
- Wydział Geologii Ruchowej
- Grupę Obliczania Zasobów Węglowodorów

W pionie tym zatrudnieni byli:

- Mgr inż. Marek Cieśnik: maj 1979-lipiec 1980 - st. specjalista, Zespół Geologii Ruchowej

- Mgr inż. Marian Kiełt: 1982-1985 - st. specjalista, Grupa Analiz Geologicznych

Lata 1975-1979 to okres prac analitycznych i organizacyjno-przygotowawczych do podjęcia wierceń na strukturach udokumentowanych morskimi pracami sejsmicznymi, występującymi w obrębie akwenu Morza Bałtyckiego na szelfach NRD, PRL i ZSRR.

W latach 1979/80 dokonywano zakupu i przygotowania do pomiarów, pierwszej w bloku krajów RWPG cyfrowej, oprogramowanej aparatury karotażowej typu DDL-1 z zestawem sond do wykonywania pomiarów typu OPEN i CASED HOLE oraz analogowej aparatury typu PRODUCTION LOG z zestawem sond.

W 2 połowie 1980 r. na szelfie polskim odwiercono z platformy "PETROBALTIC" pierwszy otwór poszukiwawczy B2-1/80 w obrębie struktury B2 na bloku Łęby. Zaowocowało to w 1981 r. odkryciem na szelfie polskim pierwszego złoża ropy B3 wstępnie rozpoznane otworami poszukiwawczymi B3-1; B3-2; B3-3. Otworem poszukiwawczym B4-1 odkryto także pierwsze na szelfie polskim złożo gazowo-kondensatowe w obrębie struktury B4. W roku następnym otworem poszukiwawczym B6-1 zostało odkryte na szelfie polskim kolejne złożo gazowo-kondensatowe w obrębie struktury B6.

Dobra passa trwała w latach 1983-86, kiedy to: na szelfie ZSRR

dokonano odkrycia pierwszego złoża w obrębie struktury D6, zaś na szelfie polskim odkryto drugie złożo ropy w obrębie struktury D8 oraz kolejne złożo gazowe w obrębie struktury B16 i trzecie złożo ropy w obrębie struktury B34. Ponadto w zachodniej części polskiego szelfu w obrębie struktury K1 odwiercono pierwszy głęboki otwór poszukiwawczy K1-1, do głębokości 4227 m.

W latach 1987- 90 odwiercono cztery głębokie otwory poszukiwawcze w zachodniej części polskiego szelfu oraz we wschodniej części szelfu NRD.

Efektom prac polskich specjalistów Służby Geofizyki w ramach działalności W.O. PETROBALTIC w latach 1975-1990 był współdziałanie w wykonaniu:

- Opracowania ponad 33 000 km bieżących profili sejsmicznych regionalnych, poszukiwawczych i szczegółowych na szelfach NRD, PRL i ZSRR w południowej części Morza Bałtyckiego;

- Sejsmicznych map strukturalnych zarówno regionalnych jak i szczegółowych w oparciu o które wyodrębniono: 17 struktur na szelfie NRD, 38 struktur na szelfie PRL, 41 struktur na szelfie ZSRR;

- Opracowania i bieżącej aktualizacji katalogu struktur bilansowych;

- Pełnego zestawu pomiarów karotażowych łącznie z interpretacją dla 4 otworów poszukiwawczych odwierconych na szelfie NRD, 14 otworów poszukiwawczych odwierconych na szelfie PRL, 11 otworów poszukiwawczych odwierconych na szelfie ZSRR.

Na podkreślenie zasługuje fakt wprowadzenia w 1980 roku do poszukiwań za ropą i gazem na szelfie morza Bałtyckiego pierwszej oprogramowanej aparatury karotażowej, co stworzyło możliwość kontaktu i pracy z wykorzystaniem nowoczesnej techniki i technologii gronu polskich specjalistów pracujących w latach 1980-1990 w W.O. PETROBALTIC.

Kontakt ten zaowocował w 1991 roku podjęciem przez POLSKIE GÓRNICTWO NAFTOWE trafnej decyzji zakupu nowoczesnych aparatów karotażowych typu DDL-D firmy HALLIBURTON, USA i wpłynął w decydujący sposób na rozwój i poziom polskiej geofizyki wiertniczej.

Opracowano na podstawie referatu Marii ŁUSZCZ i Anatola TARNOWIECKIEGO *Udział polskiej służby geofizycznej w poszukiwaniach ropy i gazu na szelfie Morza Bałtyckiego w ramach działalności W. O. Petrobaltic (lata 1975-1990)* przedstawionego podczas VIII Konferencji Naukowo-Technicznej SZYMBARK'2002.

Wspomina Marian Kiełt:

Moja przygoda w W.O. PETROBALTIC zaczęła się 18 lipca 1982 r. niedoświadczonym wypadkiem. Przesiadając się ze spóźnionego pociągu z Sosnowca do odjeżdżającego pociągu relacji Kraków – Gdynia upadłem pod koła pociągu. Spod kół wyciągnęli mnie kierownik i konduktor.

Skoro Opatrzność okazała się łaskawa, następnego dnia podjąłem pracę w starej siedzibie firmy w Gdańsku. W 1983 roku firma przeniósła się do nowej siedziby. Pracowałem w Grupie Analiz Geologicznych, Zespole Geofizyki Wiertniczej, Wydziale Geofizyki, a na końcu w Wydziale Geologii i Geofizyki, pracując jako geolog i geofizyk.

Zajmowałem się analizą geologiczną danych geofizycznych (profilowania geofizyczne, pomiary sejsmiczne i grawimetryczne). Rozpoczęte wtedy zainteresowania związane z rozpracowaniem budowy geologicznej Syneklizy Bałtyckiej kontynuowałem do dziś.

Potem doszły częste wyjazdy na platformę wiertniczą, gdzie nadzorowałem pomiary otworowe i interpretowałem profilowania geofizyczne. Ostatni okres pracy związany ze zwolnieniami pracowników charakteryzował się zniszczeniem relacji towarzyskich (testowano likwidację firm).

Byłem najmłodszym geofizykiem w grupie świetnych fachowców geologów i geofizyków pochodzących z 3 krajów i różnych nacji. Od początku starałem się im dorównać. Wspólna praca geologów i geofizyków przyczyniła się do sukcesów zawodowych i poszukiwawczych. Dzięki tym sukcesom powstała i do dziś istnieje polska firma LOTOS PETROBALTIC SA.

Pomiary sejsmiczne na Morzu Bałtyckim wykonywał statek KOPERNIK, wypożyczony przez Marynarkę Wojenną, mający załogę złożoną z pracowników GT. Dzięki ich pracy powstało zdjęcie sejsmiczne niemieckiej, polskiej i radzieckiej stref ekonomicznych Bałtyku.



Program Motywacyjny w GT pod lupą



Doceniając wkład pracowników w tworzenie bezpiecznego i przyjaznego miejsca pracy, GT przyjęła w grudniu 2011 roku program motywacyjny „Motywowanie pracowników do bezpiecznych zachowań”, będący elementem realizowanej w Spółce MISJI ZERO. Znane już pracownikom wybranych grup sejsmicznych nagradzanie najtrafniejszych zdaniem jury zgłoszeń QHSE zostało rozszerzone na całą Spółkę. W oparciu o pierwsze doświadczenia z zakresu realizacji programu, a także dochodzące głosy pracowników, w październiku ubiegłego roku program został zaktualizowany. Wprowadzane zmiany objęły kryteria nagradzania oraz nagrody przyznawane laureatom. Obecnie wyróżnieni pracownicy otrzymują od GT karty podarunkowe o wartości 150 zł.

W ciągu dwóch pierwszych lat obowiązywania ogólnofirmowego programu motywacyjnego nagrodzonych zostało 217 pracowników. Spośród nich 10 osób zostało wyróżnionych mianem Lidera Bezpieczeństwa, przyznawanym pracownikom za ich wkład w budowanie kultury HSE w Spółce. Przy wyborze Liderów jury pod przewodnictwem Prezesa Spółki brało pod uwagę różnorodne kryteria, m.in. ilość zgłoszeń HSE, czy dbanie o bezpieczeństwo swoje i podwładnych. To najważniejsze z wyróżnień przyjętego programu motywacyjnego, przyznawane pracownikom uroczystie na corocznej Gali Barbórkowej, podkreśla wagę dawania osobistego przykładu w kształtowaniu świadomości HSE u pozostałych pracowników.

Największa liczba nagród w okresie tych dwóch lat obowiązywania w GT programu motywacyjnego przypadła pracownikom grup sejsmicznych. Pośród wszystkich laureatów stanowili oni niemal 90% nagrodzonych. Wiąże się to bezpośrednio z ilością obserwacji zgłaszanych przez pracowników grup sejsmicznych. Stanowią one około 97% wszystkich obserwacji odnotowanych w całej działalności Spółki. Tak znaczna dysproporcja w ilości odnotowanych zgłoszeń między pracami biurowymi, warsztatowymi siedziby Spółki, a pracami terenowymi wiąże się z dynamicznym, ciągle zmieniającym

się środowiskiem pracy grup sejsmicznych, które przekłada się bezpośrednio na ilość identyfikowanych zagrożeń.

Pozostałe z przyznanych nagród przypadły pracownikom siedziby Spółki oraz Baz Geofizyki Wiertniczej. Były one przyznawane kwartalnie za najlepsze zdaniem jury zgłoszenia QHSE. Podjęte w wyniku zgłoszeń działania przyczyniły się do poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy pracowników toruńskiej siedziby. Najlepszymi przykładami są tutaj następujące działania: oświetlenie placu między warsztatem głównym a magazynem, budowa parkingów przed siedzibą Spółki oraz określenie zasad ruchu pojazdów i miejsc parkingowych w obrębie nowo powstałej infrastruktury, aktualizacja schematów ewakuacji w siedzibie GT, przegląd apteczek, zwiększenie ich liczby i zaplombowanie zgodnie ze standardami GT, przegląd instrukcji dotyczącej pierwszej pomocy, jej upowszechnienie oraz szereg szkoleń z tego zakresu dla pracowników siedziby Spółki, wprowadzenie dokumentu „Wymagania w zakresie BHP i ochrony środowiska dla kontrahentów Spółki Geofizyka Toruń S.A.”. Podjęte działania, będące efektem zgłoszeń, przekładają się na wzrost liczby nadsyłanych obserwacji. Początkowo niewielka ilość obserwacji, uniemożliwiająca wyłonienie laureatów, stała się. W drugim półroczu 2013 roku odnotowaliśmy 0,07 zgłoszenia na 1 pracownika siedziby Spółki, podczas gdy w pierwszym półroczu wskaźnik ten wynosił 0,04 zgłoszenia na 1 pracownika. Liczymy na utrzymanie tej tendencji.

Katarzyna Sąsiadek

DLACZEGO TAK WAŻNE SĄ TWOJE ZGŁOSZENIA?

Być może niektórzy z Was pamiętają zasadę działania góry lodowej do której „topienia” namawialiśmy w zeszłorocznym biuletynie - w rzeczywistości widzimy tylko jej przysłowiowy czubek, którym są wypadki, uszkodzenia sprzętu itp. – wynikają one z zagrożeń, problemów, które są ignorowane, bądź niezauważalne - dlatego znajdują się pod powierzchnią wody. Wniosek jest prosty: **każde zaobserwowane i wyeliminowane zagrożenie powoduje „topienie” wspomnianej góry lodowej, w efekcie powstałych zdarzeń jest coraz mniej.**

Przemysław Mazurek

Przemysław Mazurek

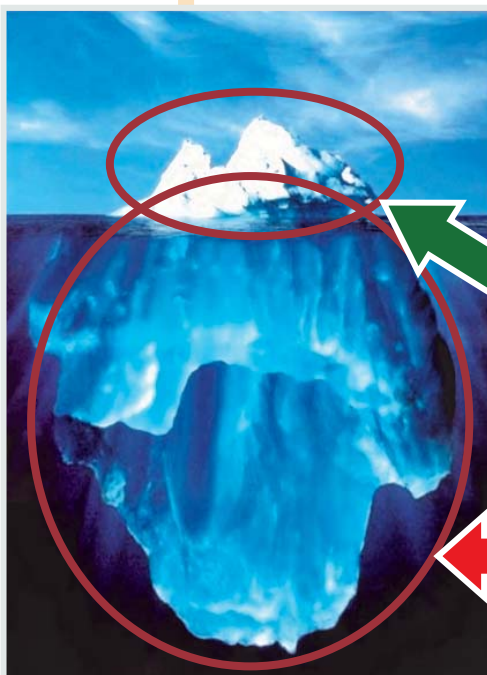
Zdarzenia

Zagrożenia,
Problemy

Misja Zero na celowniku

ZGŁASZAM I WYGRYWAM

- ✓ SVOJE BEZPIECZEŃSTWO
- ✓ PRZYJAZNE MIEJSCE PRACY
- ✓ BON PODARUNKOWY



LIDERZY BEZPIECZEŃSTWA w 2013 roku

Piotr Kapeliński

TECHNIK TRANSPORTU

DZIAŁ MECHANIKI I ŚRODKÓW TRANSPORTU

WYRÓŻNIONY ZA: budowanie baz grup sejsmicznych w sposób bezpieczny, zgodnie z przepisami prawa i wymaganiami klientów, zaangażowanie w poszukiwanie rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo, w szczególności dotyczących zagadnień przeciwpożarowych oraz instalacji energetycznych

Andrzej Fedorczyk

KIEROWCA

DZIAŁ SEJSMIKI POLOWEJ, GRUPY SEJSMICZNE

WYRÓŻNIONY ZA: dużą aktywność w zgłaszaniu obserwacji QHSE, które zawierają także propozycje poprawy sytuacji, bezpośrednie interwencje w sytuacjach zagrożeń czy pomocy mniej doświadczonym kierowcom

Jarosław Adamczewski

BRYGADZISTA – POMIAROWY GEOFIZYCZNY

DZIAŁ SEJSMIKI POLOWEJ, GRUPY SEJSMICZNE

WYRÓŻNIONY ZA: bezpieczny nadzór nad pracami o podwyższonym ryzyku (prace na wodzie, czy przy drogach), efektywne stosowanie zasad OCENY RYZYKA TUŻ PRZED i STOP WORK

Mirosław Drapiewski

TECHNIK ELEKTRONIK

DZIAŁ ELEKTRONIKI I LOGISTYKI SPRZĘTU SEJSMICZNEGO, WYDZIAŁ ROZSTAWU SEJSMICZNEGO

WYRÓŻNIONY ZA: zgłaszanie wysoko ocenianych pod względem merytorycznym obserwacji QHSE dla siedziby Spółki, które pomagają w usuwaniu rzeczywistych zagrożeń

Krzysztof Tyrpak

OPERATOR POLOWY

DZIAŁ SEJSMIKI POLOWEJ, GRUPY SEJSMICZNE

WYRÓŻNIONY ZA: kierowanie podwładnymi w taki sposób, by pracowali bezpiecznie i efektywnie, bardzo dobre organizowanie ich pracy i nadzór nad kwestiami bezpieczeństwa



Program motywacyjny na P-112

Dobrze mieć w działaniach dotyczących bezpieczeństwa pracy sprzymierzeńca w kliencie, który nie tylko wymaga, ale także aktywnie uczestniczy. Zgodnie z przyjętym przez Spółkę i klienta programem motywacyjnym dla projektu, pracownikom grupy przyznawane są od października ub. r. nagrody w trzech kategoriach: najlepsze zgłoszenie QHSE, postawa promująca bezpieczeństwo i najlepszy kierowca.

Doceniając wagę zachowań pracowników, świadczących o ich świadomości HSE, GT w uzgodnieniu z klientem wprowadziło z początkiem bieżącego roku dodatkowe wyróżnienie niższej rangi. Przyznawane jest ono pracownikom, którzy zostali docenieni za swoje wyraziste, pro-bezpieczne zachowanie w pojedynczej sytuacji. Łącznie, od października 2013 do lutego 2014

włącznie, na grupie sejsmicznej P-112 zostało przyznanych 79 nagród i 3 wyróżnienia.

Na zdjęciach: uroczystość wręczania nagród pracownikom grupy sejsmicznej P-112, w uznaniu ich zaangażowania w kwestie bezpieczeństwa pracy za luty 2014 r.

Kasia Sądadek





„Seismic Wars” GT



po
tu
W

Podpisanie kontraktu z firmą Winstar. Od lewej: Mohamed Ali - Procurement & Logistics Manager, Mike Rektilis - Contracts Department, dr Trent Rehill - President, T. Głęb - Kierownik Oddziału GT w Tunezji, Chokri Aroud - General Manager, W. Makowski - Z-ca Kierownika Oddziału GT w Tunezji.

Wszystko wskazuje na to, że do kolekcji krajów, w których prowadziliśmy akwizycję danych sejsmicznych, dołączył Tunezja. 20 lutego 2014 w Tunisie podpisany został kontrakt na realizację projektu sejsmicznego 3D z Winstar Tunisia B.V. Jest to firma należąca do Serinus Energy, której właścicielem jest znany polski przedsiębiorca Jan Kulczyk.

Prace będą prowadzone w rejonie pustynnym na bloku Sanrhar, zlokalizowanym w strefie wojskowej, na południu Tunezji. Zakres prac wynosi 256 km². Projekt zostanie wykonany w 100% techniką wibratorową przy użyciu dwóch flot, każda 3 wibratory.

Prace powinny rozpocząć się na początku maja 2014 i zakończyć miesiąc później. Przygotowania do startu projektują od stycznia 2014. W tej chwili nadzór operacyjny w Tunezji prowadzi Przemysław Rzeszut. Kierownikiem grupy będzie Robert Grzywa.

W pobliżu rejonu prac znajduje się Matmata – wyjątkowe miejsce w Tunezji, będące ośrodkiem kultury Berberów, którzy swoje domostwa drążą w miękkich skałach. Berberowie posiadają jedno- lub dwupoziomowe skalne mieszkania, które są idealnym rozwiązaniem



Rejon prac GT w Tunezji

w tunezyjskim klimacie – chłodzą w gorące dni i nie pozwalają marznąć w zimne. Według legend, te wyjątkowe domostwa zaczęto budować już w czasach starożytnych. Podczas jednej z wojen punickich mieszkańcy regionu w obawie przed swoim życiem zaczęli kopać jaskinie, które później zamieszkiwali. Część Berberów wciąż zamieszkuje swoje wydrążone domostwa, inni przenieśli się do nowocześniejszej osady Nouvelle Matmata. Niemniej tradycyjne, bardzo stare i unikatowe mieszkania w skałach przyciągają wielu turystów. I nie tylko ich – także fanów „Gwiezdných Wojen” z całego świata; tu bowiem powstawała ta kultowa saga SF. Berberyjska architektura i saharyjskie krajobrazy zafascynowały jej twórcę George'a Lucasa. Wiele scen kręcono w hotelu Sidi Driss, który obejmuje 5 wydrążonych w skałę dziedzińców. Można zobaczyć tu również pozostałości po planie filmowym. W pobliżu znajduje się wiele restauracji oraz sklepów z pamiątkami. Wielu mieszkańców, mając dość bycia „żywym eksponatem muzealnym”, ogrodziło swoje domy drutem kolczastym. Bohater Gwiezdných wojen, Anakin Skywalker wychowywał się na planecie Tatooine, której nazwa wzięła się od prawdziwej miejscowości w Tunezji - Tataouine. Gdy w 1997 roku George



Głębokość podziemnych domów Berberów sięga 7 m



Kultowi bohaterowie Star Wars C-3PO i R2-D2 na pustyni



Mos Espa. Plan filmu Gwiezdne Wojny

Lucas rozpoczął zdjęcia do pierwszego epizodu "Gwiezdne Wojny - Mroczne Widmo", burza piaskowa zniszczyła całą scenografię. Filmowcy nie poddali się jednak i w dwa dni odbudowali miasteczko, które od tamtej pory jest turystyczną atrakcją - jedną z wielu w Tunezji związanych z "Gwiezdnymi Wojnami".

Należą do nich także port kosmiczny Mos Espa. Zbudowane tu w 1997 roku dekoracje składają się z 20 budynków i zajmują powierzchnię 1000-

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

0 metrów kwadratowych. Miasto pojawiło się w pierwszej części sagi „Mroczne widmo”. Zgodnie z fabułą właśnie w Mos Espa spędził dzieciństwo Anakin Skywalker.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że za kilka lat port zostanie całkowicie zasypany przez piaski ruchomych wydm w Tunezji. Przesuwają się one w stronę dekoracji z prędkością 4 centymetry na dobę i niedługo całkowicie zasypią miasto. Fani odgrają się jednak, że do tego nie dopuszczą.



Malowniczy pustynny pejzaż Tunezji

Mamy pewność, że ekipa GT, której doświadczenie w pracach na pustyni jest niebagatelne, nie da się zasypać, zda się na Moc i sprosta postawionemu przed nią zadaniu wyrwania z rąk Imperium tajemnic wnętrza Ziemi.

Tomasz Głęb, Tadeusz Solecki

kalejdoskop

GS 116 szuka nie tylko węglowodorów

W niedzielę 16 lutego 2014 r. pracownicy Grupy Sejsmicznej 116 wzięli udział w akcji poszukiwawczej zaginionego mężczyzny w Wejherowie. Zgłoszenie o zaginięciu 85-latką otrzymała miejscowa policja; ona też, wspólnie ze strażą pożarną, prowadziła poszukiwania. Z uwagi na to, że przeszukiwany teren znajdował się w rejonie prac sejsmicznych, do działań przyłączyli się także pracownicy Geofizyki Toruń.

Po 11 godzinach intensywnie prowadzonej akcji poszukiwawczej, zaginiony mężczyzna został odnaleziony.



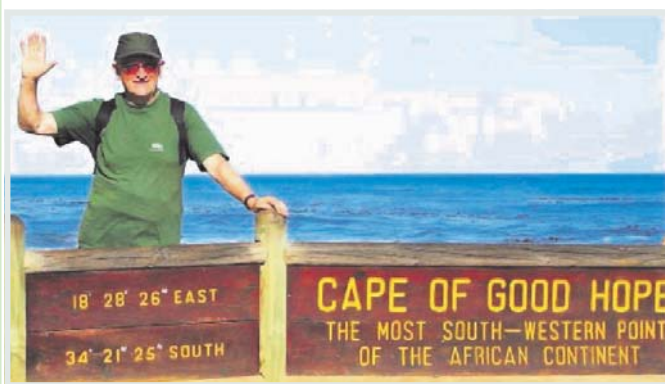
Świat jest piękny

twierdzi w wywiadzie dla NOWOŚCI (2014-02-21) **Mariusz Wiński**, nasz wieloletni pracownik w stanie emerytalnym, którego pasją od wczesnych lat dziecięcych jest podróżowanie. Odwiedził już około 100 krajów i wciąż nie składa bronii. Był na wszystkich kontynentach z wyjątkiem An-

tarktydy, wielokrotnie w Afryce, Ameryce Południowej i Azji (m.in. dwa lata w Indiach, które - tak jak Indonezja - bardzo przypadły mu do gustu).

Toruński globtrotter opowiadał o swoich ostatnich przygodach podczas podróży do Senegalu, Gambii, Ugandy i Wietnamu. Zdradził, że zamierza odwiedzić także Australię i Nową Zelandię.

Pan Mariusz zorganizował także wiele pasjonujących wycieczek po Polsce i innych krajach w ramach aktywności w Stowarzyszeniu Emerytów i Rencistów GT. Do dziś jest ambasadorem GT, co widać na pamiątkowej fotce z Przylądka Dobrej Nadziei, gdzie pozuje w firmowej koszulce.



Mariusz Wiński na Przylądku Dobrej Nadziei.

Pracownicy, którzy odeszli w ubiegłym roku na emeryturę

LP	Nazwisko	Imię	Data odejścia	Jednostka organizacyjna
1	Kubiak	Marek	Zastępca Kierownika Działu	GDS
2	Machtel	Roman	Kierownik Grupy Sejsmicznej	GDS
3	Kamiński	Adam	Specjalista operator	GDS
4	Kiełt	Marian	Kierownik Działu	Ośrodek Interpretacji Geofizyki Wiertniczej
5	Wojsz	Ewa	Specjalista ds. finansowych	Dział Finansowy
6	Libera	Ksenia	Specjalista geofizyk	GOP, Zespół Projektów Nr 1
7	Olszewski	Krzysztof	Brygadzysta pomiarowy geofizyczny	Grupa Sejsmiczna krajowa
8	Budziński	Andrzej	Kierowca brygady polowej pow. 3,5 t.	Grupa Sejsmiczna krajowa

Wszystkim nowym Emerytom dziękujemy za dobrą i koleżeńską współpracę. Mamy nadzieję, że ten etap życia, który związał Was z Geofizyką Toruń (a dla wielu z Was był to cały okres zawodowej kariery), pozostanie w pamięci jako ciąg miłych wspomnień, do których z chęcią się powraca. Nie zapominajcie o nas tak, jak my obiecujemy pamiętać o Was. Życzymy Wam wielu dobrych chwil, przychylności losu i zwykłej ludzkiej życzliwości.

KAZIMIERZ PIETRZYK

14 stycznia 2014 r. zmarł Kazimierz Pietrzyk, jedna z czołowych postaci kształtujących historię, markę i międzynarodowy autorytet GT. W swojej zawodowej karierze często pełnił rolę pioniera lub przewodnika. Z odwagą i determinacją ruszał na podbój nowych technik i technologii. Zawsze był tam, gdzie pojawiały się nowe trendy i horyzonty. Był pierwszym kierownikiem zespołu Grupy Morskiej, jako Główny Technolog kierował procesem przetwarzania danych sejsmicznych w Ośrodku Obliczeniowym. W latach 80. ubiegłego wieku przecierał szlaki w pierwszych zagranicznych kontraktach Geofizyki Toruń.

Kazimierz Pietrzyk otrzymał dyplom geofizyka w 1968 r. Pracę rozpoczął w PBG Warszawa. Za porozumieniem stron przeniósł się do GT w lutym 1970 r. W latach 1970-73 kierował pracami GS nr 4 i GS nr 7. W latach 1974-75 zajmował się interpretacją w Ośrodku Geofizyki Poszukiwawczej. W latach 1977-78 kierował pracami Wydziału Geofizyki Morskiej. W latach 1978-83 był kierownikiem Pracowni Interpretacji w OGP. W latach 1984-2001 był Technologiem Przetwarzania (na różnych stanowiskach). W 1984 r. był na kontrakcie w Algierii, zaś w 1985-86 pełnił funkcję sejsmologa na E-2 w Indiach. Lata 2001-2005 – w Dziale Marketingu jako koordynator projektów sejsmicznych w Indiach, Londynie, Japonii, Iranie. W latach 2006-08 w ramach urlopu bezpłatnego pracował w firmie zagranicznej (Włochy). Lata 2009-10 pełnił funkcję Głównego Geofizyka w GT.

Kazimierza Pietrzyka wspominają:

Zbigniew Święch: Nie jestem obojętny. Gdy odchodzi Ktoś kto startował w tej firmie prawie równocześnie ze mną... RACZ MU DAĆ PANIE - może tam za smugą Cienia. Jest TAKI świat. Do zobaczenia Kazimierzu!

Maciej Górski: Kazimierz był fachowcem kompletnym. Do końca łączył w sobie zarówno innowacyjność, otwartość na nowe trendy rozwojowe z rosnącym z wiekiem doświadczeniem. Był jednocześnie osobą niepokorną, niezależną, potrafiącą przeciwstawić się utartym poglądom i schematom.



Kazimierz Pietrzyk otoczony współpracownikami Wydziału Geofizyki Morskiej. Od lewej: A. Jakubowski, D. Krawczyk (wówczas jeszcze Kalniuk), M. Wiśniewski, P. Ufnal, A. Czarnomska, A. Sinoracki

Adam Jakubowski: Moja współpraca ze ś.p. Kazimierzem miała miejsce głównie w latach 1976-77 i dotyczyła przetwarzania i interpretacji sejsmiki morskiej. Były to nowe doświadczenia w zastosowaniu wprowadzonej w 1972 r. technologii cyfrowej. Wprawdzie w interpretacji wciąż używano jeszcze tuszu i kredek, jednak zarejestrowane cyfrowo dane sejsmiczne przetwarzano już na minikomputerze EMR 6135. Ambicją Kazika jako Kierownika Wydziału Geofizyki Morskiej było szybkie wdrożenie nowych technologii, przetwarzanie ogromnych, jak na tamte czasy, ilości danych sejsmicznych z Bałtyku i otrzymanie jak najlepszych rezultatów. Pamiętam, jak wtedy pracowaliśmy nierzadko od rana do północy. Następnym okres naszej współpracy miał miejsce już w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. Rodząca się gospodarka rynkowa i otwarcie „okna na świat” stworzyły nowe możliwości rozwoju i kolejne szanse na rozszerzenie usług naszej firmy. Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku to okres nowej rewolucji technologicznej w poszukiwaniach. Tego okresu, między innymi dzięki zaangażowaniu Kazia nie zmarnowaliśmy. Kazik zaangażował się bez reszty w jednej i drugiej dziedzinie. Trzeba było dokonać wyboru i ewaluacji nowych inwestycji sfinansowanych przez Bank Światowy, a następnie szukać klientów. Tamte wybory i decyzje okazały się trafne i do dziś procentują.



Oczywiście, jak to w życiu nacechowanym dynamicznymi zmianami dochodziło do różnicy zdań, do nierzadko ostrej wymiany poglądów, lecz dziś, po latach, wspominam to wszystko z wielkim sentymentem i satysfakcją. Myślę, że także Kazimierz odchodził z tego świata z poczuciem spełnienia się w dziedzinie, której poświęcił swoje życie i ambicje.

Michał Podolak: Co Kazimierz Pietrzyk zrobił dla GT i dla geofizyki polskiej?

W GT spostrzegł ducha innowacyjności – możliwość realizacji swoich pasji. Pracował na różnych stanowiskach i w różnych krajach, wszędzie wdrażając nowe technologie, poświęcając również swój czas prywatny, podejmując ryzyko osobistych niepowodzeń w imię sukcesu firmy. Jest współtwórcą wcześniejszych, ale i obecnych sukcesów Ośrodka Przetwarzania Danych Sejsmicznych. Był wychowawcą i mentorem sporej grupy pracowników GT.

Doceniał znaczenie kontaktów zagranicznych dla bieżącej pozycji i dla przyszłości GT. To swoje przekonanie przekładał na praktyczne działania. W pracy biegle posługiwał się językami kluczowymi dla poszukiwań sejsmicznych: angielskim, francuskim i rosyjskim.

Wśród cech, które promował była pokora i pracowitość. Podjęta przed paroma miesiącami próba spisania jego dorobku pokazała, że nie wystawiał siebie przed kamery jako prezentera. Jego idee znalazły się w publikacjach wielu jego współpracowników, a przede wszystkim zostały wdrożone w licznych kontraktach zrealizowanych przez GT.

Wystąpienie Prezesa Macieja Górskiego podczas ceremonii pogrzebowej

Kazimierz był naszym wieloletnim współpracownikiem. Był naszym kolegą, przyjacielem.

Jakże ciężko jest na sercu, gdy o bliskim nam człowieku trzeba mówić w czasie przeszłym.

Bo przecież dla wszystkich nas stojących nad tą mogiłą Kazimierz był kimś bliskim. Kimś nie do zastąpienia. Jego odejście jest dla każdego z nas - przede wszystkim dla rodziny, ale także dla naszej geofizycznej wspólnoty - bolesną luką, trudną do wypełnienia.

Kazimierz był związany z naszą firmą prawie od początku swej drogi zawodowej. Był jedną z tych postaci, które pozostawiły w historii Geofizyki Toruń ślad szczególnie głęboki, na tyle, że można mówić, iż był kreatorem jej wizerunku, jej renomy.

Jego droga zawodowa była urozmaicona i interesująca. Kroczył po niej pewnie, choć niejedną raz przyszło Mu pełnić rolę pioniera lub przewodnika. Z odwagą i determinacją ruszał na podbój nowych metod i technologii. Zawsze był tam, gdzie pojawiały się nowe trendy i horyzonty. Był pierwszym kierownikiem zespołu realizującego przetwarzanie danych sejsmiki morskiej, jako Główny Technolog kierował procesem przetwarzania danych sejsmicznych w Ośrodku Obliczeniowym. W latach 80. ubiegłego wieku przecierał szlaki w pierwszych zagranicznych kontraktach Geofizyki Toruń, a na początku wieku bieżącego zdobywał doświadczenia w spełnianiu funkcji Country Managera. Po przejściu na emeryturę nadal kontynuował pracę zawodową na rzecz firmy FX Energy.

Na swej zawodowej drodze odcisnął wiele pionierskich śladów, których nie przykryje patyna czasu. Bez Jego energii, organizacyjnych umiejętności, wiedzy i kumulującego się doświadczenia, bez Jego autentycznej, twórczej pasji kondycja i prestiż Geofizyki Toruń byłyby niewątpliwie mniejsze. Jego dorobek przyniósł renomę naszej Spółce, a Jemu osobiste uznanie i autorytet w środowisku geologów, geofizyków i naftowców w kraju i poza jego granicami.

Lecz Kazimierz pozostawił swoje ślady nie tylko w przestrzeni zawodowych dokonań. Także w sercach i umysłach ludzi, którzy z Nim współpracowali. Współpraca ta owocowała zawodowym rozwojem i wzbogacaniem osobowości wielu naszych pracowników. Bo Kazimierz był człowiekiem otwartym na szczery i twórczy dialog, łaknącym kontaktu z ludźmi tak na płaszczyźnie zawodowej, jak też osobistej. Bo świat był dla Niego przede wszystkim sceną, na której występują ludzie. To oni byli głównymi bohaterami sztuki Jego życia – sztuki, w której sam występował i do udziału zapraszał innych.

Dla Ciebie Kazimierzu ta sztuka dobiegła końca. Kurtyna opadła a my, zasmuceni współautorzy i widzowie, stojąc nad Twoją mogiłą, czujemy się bardziej samotni, bardziej bezradni.

Jeśli cokolwiek powinniśmy teraz zrobić, to nie dopuścić, aby ta tworzona przez Ciebie energia uległa rozproszeniu.

Będziemy ją gromadzić w naszych sercach.

Będziemy starali się ją pomnażać – przez pamięć i szacunek dla Ciebie, Kazimierzu.

JAN TOMASZEWICZ

23 lutego 2014r. zmarł wieloletni pracownik Geofizyki Toruń JAN TOMASZEWICZ. Urodził się 27 lipca 1950 r. w Krośnie Odrzańskim. Pracę w naszej firmie podjął 2 kwietnia 1973 r. jako pomocnik geodety w Grupie Sejsmicznej. Praktycznie wszystkie lata przepracował w terenie, przemierzając z firmą całą Polskę - od Bałtyku aż po Tatry. Od 2 października 1973 r. pracował na stanowisku radiomechanika w Grupie Sejsmicznej, a 1 lipca 1982 r. objął stanowisko mechanika układów hydraulicznych w Grupie Sejsmicznej. Następnie, od 1 kwietnia 1986 r. pracował jako monter urządzeń elektrycznych w różnych Grupach Sejsmicznych aż do zakończenia pracy w GT, co nastąpiło 30 kwietnia 2008 r. Jan Tomaszewicz był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Nowym Tomyślu. W Geofizyce Toruń w latach 70-tych pracowali również jego bracia, później żona, a w latach 90. mały epizod w tej firmie zanotował również syn.

Ś.p. Jan był człowiekiem przede wszystkim bardzo serdecznym i uczynnym - w bazie był tzw. "Złotą rączką". Zawsze uśmiechnięty, rozmowny i kontaktowy. Nigdy nie wchodził w konflikty z kolegami, mając doskonałe relacje również z "Szeffostwem". Wyróżniała go dbałość o porządek na swoim firmowym podwórku - w "Labo" wszystkim musiało zagrać jak należy. Interesował się praktycznie wszystkim. Wszystko chciał wiedzieć i wszędzie być. Pasjonowała go historia, przez co bardzo lubił zwiedzać ciekawe miejsca, zabytki i oczywiście przyrodę. Będąc w stanie emerytalnym nadal utrzymywał kontakty z kolegami z branży, mile wspominając do ostatnich dni swoją życiową przygodę z Geofizyką, której oddał ponad połowę swego życia, wykonując rzetelnie to co do niego należało, zachowując przy tym uśmiech i dobry humor, który do końca go nie opuszczał. Od trzech lat chorował na nowotwór. W początkowej fazie udało się, ale ostatecznie przegrał walkę z chorobą. Zmarł w dniu 23 lutego 2014 roku w Nowym Tomyślu. 26 lutego br. odbył się pogrzeb, na którym byli obecni jego przyjaciele - również pracownicy jego ukochanej firmy - Geofizyki Toruń. Żegnaj Janku !!!



Tomasz Tomaszewicz - syn zmarłego